Rok VI Nr. 162. Sosnowiec. wtorek 16 czerwca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Straszna katastrofa francuskiego statku turystycznego.

Grób 350 wycieczkowiczów na dnie oceanu. — Dantejskie sceny w porcie.

PARYŻ, 15. 6. — Prasa dzisiejsza przepełniona jest wiadomościami o wczorajszej katastrofie wycieczkowego parowca „St. Philibert“, który zatonął w zatoce Bourgneuf u ujścia rzeki Loary.

W niedzielę przedpołudniem „St. Philibert“ wyjechał z Nantes, wioząc

na pokładzie koło 500 osób,

przeważnie robotników z okolic Nantes oraz kuracjuszów z pobliskich miejscowości letniskowych, którzy udawali się na wycieczkę

na wyspę Ile de Noirmoutier.

Wśród pasażerów było wiele kobiet i dzieci.

Po kilkugodzinnem pobycie na wyspie wycieczkowicze o godz. 15-ej wsiedli z powrotem na pokład statku, aby odjechać do St. Nazaires i Nantes.

Po godzinnej jeździe zerwał się gwałtowny orkan.

Pasażerowie chcąc schronić się przed wichrem, stłoczyli się koło steru, co spowodowało stracenie równowagi przez okręt. W pewnej chwili olbrzymia fala runęła na statek i przewróciła go.

„St. Philibert“ począł tonąć.

Pasażerowie, wśród nieopisanej paniki, widząc, że okręt szybko pogrąża się w morzu,

rzucali się w toń morską,

w nadziei, że uda im się uratować.

W ciągu jednej minuty statek zatonął.

Inne relacje mówią, że jeszcze przez godzinę widać było część zatopionego statku, co świadczyłoby, że osiadł on na skałach, lub mieliźnie, następnie dopiero osunął się głębiej.

Świadkiem katastrofy był

latarnik,

który zawiadomił kierownictwo portu w St. Nazaires. Natychmiast wysłano holownik „Pornic“ i parowiec urzędu pilotażu.

Gdy oba statki o godz. 18.30 przybyły na miejsce katastrofy,

niewiele już mogły zdziałać. Morze zasłane były trupami i szczątkami urządzenia okrętu

Wieczorem oba statki powróciły do St. Nazaires.

Z 500 — 600 ludzi, którzy jechali statkiem, udało się uratować zaledwie 8 ludzi.

Pozatem wyłowiono cztery trupy. Reszta znalazła śmierć w lądach oceanu.

Marynarze obu ratowniczych statków opowiadają, że akcja ratownicza była niezmiernie utrudniona

przez wysoką falę.

Łodzie ratunkowe zdołały wydobyć z wody 10 żywych ludzi, łódź jednakowoż kilkakrotnie została przewrócona przez falę, tak, że

dwu z uratowanych utonęło.

O wyłowieniu trupów wobec burzliwego morza nie mogło być mowy.

Dalsze prace mają być rozpoczęte dziś wczesnym rankiem, po uspokojeniu się morza.

„Matin“ zamieszcza

relację jednego z uratowanych

o przebiegu katastrofy. Opowiada on, iż wraz z matką, która, niestety, utonęła, wobec nadciągającej burzy schronił się na pokład po stronie steru. Wobec zgromadzenia się w tem miejscu większej ilości pasażerów można było zauważyć, że statek jest pochylony.

Nagle na statek

runęła olbrzymiej wysokości fala.

Statek w jednej chwili pochylił się i począł tonąć. Wśród pasażerów powstała nieopisana panika. W najwyższej rozpaczy rzucali się w morze, opuszczając tonący okręt. Głośny krzyk i jęki przeraźliwe były głośniejsze nawet, niż wycie burzy. W kilka chwil

po statku nie było śladu...

St. Nazaires przez całą noc nie spało, czekając na nowe wiadomości z miejsce katastrofy. Na wieść o nieszczęściu przybyły z Nantes liczne rodziny nieszczęśliwych wycieczkowiczów, dopytując o los swych bliskich. W urzędzie portowym rozgrywają się

straszne sceny rozpaczy.

PARYŻ, 15. 6. Według ostatnich wiadomości nadesłanych z St. Nazaires liczba ofiar katastrofy „St. Philibert“ jest mniejsza, niż początkowo przypuszczano, i wynosi około 350 ludzi.

Jak się okazało, około 150 osób w drodze na wyspę zachorowało na morską chorobę. Widząc, że morze jest niespokojne, pasażerowie ci pozostali częściowo na wyspie, częściowo zaś wysiedli w Pornic, aby stąd odjechać koleją do Nantes i nie narażać się na przykrości podróży morskiej.

Z całego wybrzeża francuskiego donoszą o gwałtownym orkanie, który w niektórych miejscowościach wyrządził wielkie szkody.

O sile orkanu, który spowodował katastrofę „St. Philibert“, świadczyć może fakt, że koło Dunkierki

wicher porwał samochód i zrzucił do morza.

Dwaj pasażerowie samochodu utonęli.

ś. † p.

IGNACY KOWALSKI

Kierownik Warsztatów Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Olkuszu, prezez Stow. Rzem.-Przemysłowego, członek Rady miejskiej, oraz długoletni i gorliwy działacz na polu społecznem, zginął śmiercią tragiczną, dnia 13 czerwca 1931 r.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 5 popoł. W zmarłym tracimy gorliwego i nieodżałowanego kolegę, którego imię zawsze ze czcią wspominać będziemy

STOWARZYSZENIE RZEMIEŚL.-PRZEMYSŁOWE w OLKUSZU.

Minister skarbu udzielił prasie wywiadu.

WARSZAWA, 15. 6. (wł.) Dziś w godzinach popołudniowych minister skarbu, p. Piłsudski udzielił prasie wywiadu o sytuacji finansowej państwa. Minister wskazał, że rząd docenia w pełni ciężką sytuację i przez wydatne oszczędności chce zmniejszyć wydatki państwowe. (Obszernego sprawozdania podać nie mogliśmy z powodu uszkodzenia linji telefonicznej).

Dyktatorski spisek w łonie G. P. U.

Aresztowania syberyjskich czekistów.

MOSKWA, 15. 6. Wielką sensację wywołało wTomsku aresztowanie kilkunastu urzedników syberyjskiego GPU. z dwoma członkami kolegjum GPU. na czele. Aresztowania zostały dokonane przez specjalną komisję centralnego GPU. z Moskwy.

Według pogłosek, aresztowania nastąpiły wobec wykrycia spisku, który zmierzał do proklamowania dyktatury wojskowej na Syberji.

O nominację pierwszego wiceministra spraw wojskowych.

WARSZAWA, 15. 6. (wł.) W związku z powrotem z Wilna, z gier wojennych, marszałka Piłsudskiego, znowu wysuwa się kwestja mianowania pierwszego wiceministra spraw wojskowych.

Jakkolwiek wszelkie zewnętrzne objawy wskazują, że nie jest wykluczone, iż będzie nim mianowany min. spraw wewn., gen. Sławoj - Składkowski, to jednakże do tej pory ostatecznie nic o tem nie wiadomo, i wszystkie wersje są tylko domysłami.

Faktem jest jedno, że gen. Konarzewski będzie mianowany inspektorem sił zbrojnych.

Bomba w lokalu kronsztadzkiego GPU podłożona

przez oficera sowieckiej marynarki.

MOSKWA, 15. 6. W Kronsztadcie dokonano zamachu na życie delegata wojskowego GPU. Rajneke, który przybył z Moskwy, aby przeprowadzić śledztwo w sprawie wybuchu bomby w lokalu miejscowego GPU.

Pod zarzutem zorganizowania obu zamachów władze sowieckie aresztowały oficera sowieckiej marynarki, członka komunistycznej partji Wasiljewa.

Miesiąc walki o lepszy chleb.

RYGA, 15. 6. Wobec licznych skarg organizacyj robotniczych na Ukrainie na brak chleba oraz na złą jakość sprzedawanego w sklepach sowieckich pieczywa, władze sowieckie ogłosiły tak zw. miesiąc walki o polepszenie chleba.

W Kijowie urządzono specjalną wystawę rozmaitych gatunków chleba, wypiekanego w piekarniach sowieckich, a powodującego choroby wskutek nieodpowiednich domieszek.

J. Wielmożnemu Panu D-rowi **FICENESOWI** za dokonanie ciężkiej operacji żonie mojej i bardzo troskliwą opiekę w szpitalu w czasie choroby, jak również **Siostrom i Pielęgniarkom**, tą drogą składam gorące podziękowanie.

Stanisław Radecki.

Sosnowiec, dn. 16.VI 31 r.

TŁUM LINCZUJE 3 LEŚNIKÓW POD CZĘSTOCHOWĄ.

CZĘSTOCHOWA, 15. 6. (wł.) Na ul. Staszica w Kłobucku, pod Częstochową, tłum złożony z 400 osób, napadł na gajowych Ignacego Nowaka i Feliksa Wojtasika oraz leśniczego Wiktora Kowalczewskiego, który postrzelił znanego kłusownika Walerjana Bednarskiego. Dzięki pomocy policji, skończyło się tylko na dotkliwem pobiciu napadniętych. Ekscesy wywołał ojciec kłusownika, Władysław, który ukrył się w lasach.

ŚWIĘTO SPÓŁDZIELCZOŚCI W ŁODZI.

Jubileusz b. prezydenta Rzplitej prof. Wojciechowskiego.

ŁÓDŹ, 15. 6. Łódź obchodziła uroczyście święto spółdzielczości, związane z 25-letnim jubileuszem pracy twórcy ruchu spółdzielczego w Polsce, byłego prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Stanisława Wojciechowskiego.

Już w sobotę wieczorem krążyły po ulicach miasta samochody reklamowe spółdzielni i orkiestry. Sklepy spółdzielcze były suto udekorowane.

W niedzielę rano w poszczególnych sklepach zaczęli się gromadzić członkowie spółdzielni, poczem pochodami ruszyli do Filharmonji, gdzie odbyła się akademja, zainaugurowana przemówieniem posła Wolczyńskiego (BB.).

Następnie przemówił prof. Wojciechowski, który podkreślił znaczenie ruchu spółdzielczego w życiu gospodarczem państwa, dodatni jego wpływ na kształtowanie się kultury i gospodarstwa mas robotniczych i rolniczych.

W okresie największego wzrostu bezrobocia i spadku dochodów mas pracowniczych ruch spółdzielczy wykazuje wielką odporność i silny rozwój.

Po przemówieniu nastąpiła część muzyczno-wokalna.

FATALNA PLAGA SZARAŃCZY W BESARABJI.

CZERNIWCE, 15. 6. (PAT) Prasa besarabska donosi,, że tegoroczna plaga szarańczy, która nawiedziła południową Besarabję, jest daleko groźniejsza od zeszłorocznej.

W zorganizowanej walce z szarańczą, poczynając od 15 maja br. bierze udział codziennie około 10 tysięcy ludzi.

Obszar zajęty przez szarańczę wynosi przeszło 20 tysięcy hektarów na terenie 32 wsi.

PANIKA PRZED INFLACJĄ.

WIEDEŃ, 15. 6. — PAT. — „Sonn und Montag - Zeitung“ zamieszcza rozmowę z prezydentem austrjackiego banku narodowego dr. Reischem. Zaznaczył on z ubolewaniem, że publiczność austrjacka stara się w ostatnich dniach wykupywać waluty zagraniczne. Szyling jednak ma pokrycie dwa razy tak wielkie, jak tego wymaga ustawa. Wobec tego niema mowy o niebezpieczeństwie, grożącem walucie austrjackiej.

Publiczność nasza — oświadczył dr. Reisch — jest, niestety, zastraszona doświadczeniami z czasów inflacji i z tego powodu poddaje się łatwo nastrojom paniki. Mogę zapewnić — powiedział dr. Reisch, że nie ma absolutnie żadnej obawy co do inflacji. Zwiększenie obiegu banknotów o 200 miljonów szylingów nastąpiło tylko z powodu powiększenia się zapasów kasowych w instytucjach finansowych.

Gdyby banki nie były zmuszone ze względu na ewentualną panikę trzymać w pogotowiu znacznych sum gotówkowych, wówczas zmniejszyłaby się również cyrkulacja.

„NAUTILUS“ HOLOWANY DO BRZEGÓW IRLANDZKICH.

LONDYN, 15. 6. „New Chronicle“ ogłasza doniesienie komendanta łodzi podwodnej Houberta Wilkinsa, który stwierdza, iż przyczyną zatrzymania podróży jest pęknięcie cylindra w jednym z silników oraz wyczerpanie baterji akumulatorów. Na pokładzie wszystko w porządku.

Według ostatnich wiadomości krążownik „Wyoming“ zdołał zarzucić linę holowniczą na „Nautilus“ i holuje łódź podwodną do brzegów irlandzkich.

Czy zrealizowanie Paneuropy jest możliwem?

Projekt utworzenia Paneuropy nie jest wyłącznym wynalazkiem Arystydesa Brianda. Już zaraz po ukończeniu wojny światowej, z powodu ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego zaczęły w prasie różnych krajów krążyć projekty stworzenia stanów zjednoczonych Europy na wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Do podobnego celu dąży już nie od dzisaj liga narodów, która niejednokrotnie zajmowała się już projektem zjednoczenia gospodarczego Europy. Starania ligi narodów idą w kierunku większego niż dotąd zbliżenia ekonomicznego państw europejskich i ewent. przeciwstawienia się konkurencji ekonomicznej i handlowej w innych częściach świata.

Nie można jednak na razie zapatrywać się optymistycznie na pomysł zjednoczenia gospodarczego Europy, a tem bardzej na t. zw konstrukcję Stanów Zjednoczonych w Europie, gdzieby z natury rzeczy musiały odgrywać role unifikacyjne dążenia i w zakresie politycznym.

Stany Zjednoczone w Ameryce Północnej zajmują przecież nie cały obszar tej części świata, ale tylko jej czwartą część i powstały jako państwo, w którem dominującą rolę odgrywa rasa anglosaska. Zaś inne państwa amerykańskie bynajmniej nie okazują chęci bliższego zjednoczenia się z tym najpotężniejszym państwem amerykańskiem.

Pozatem trzeba się z tem liczyć, że tradycje narodowościowe państwowe i historyczne odgrywają w Ameryce znacznie mniejszą rolę, aniżeli na starym lądzie.

Nie istnieją tam też wcale tak zw. spory o wyrównanie granic

Przeciwko realizacji projektu utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy przemawiają jeszcze inne okoliczności, ale już z powyższych względów można wyciągnąć wniosek, że według dużego prawdopodobieństwa pomysł organizacji Stanów Zjednoczonych Europejskich trzeba zaliczyć jeszcze do utopji, bardzo przyjemnej może dla wszystkich miłośników pokoju, bardzo z niejednych względów pożądanej przez niejednych, ale realnie przynajmniej na razie niewykonalnej.

Biorąc jeszcze pod uwagę duże różnice w rozwoju gospodarczym poszczególnych państw europejskich, łącznie z historycznie od wieków trwającemi antagonizmami narodowościowemi, a po części może i religijnemi, nie można też dużo praktycznych wyników oczekiwać z dotyczących dążeń niektórych jednostek.

Pierwszym praktycznym rezultatem takiego, jeżeli nie zjednoczenia, to chociażby zbliżenia gospodarczego państw europejskich, byłoby częściowe złagodzenie, czy też zupełne zniesienie tych ochron celnych, któremi odgradzają się od siebie państwa europejskie i utrudniają łączność ekonomiczną tych narodów, które pod względem rozwoju gospodarczego stoją wysoko.

Ale i tu sprawa nie jest tak łatwa, jakby na pozór zdawać się mogło. Naprzykład projekt unji celnej między Polską a Czechosłowacją istnieje już oddawna, ale różne względy stoją na przeszkodzie jego zrealizowaniu. Podobnie unja celna niemiecko-austrjacka, która już w pierwszej fazie swego zrealizowania narobiła tyle hałasu na forum polityki międzynarodowej — jest na razie nie możliwą do przyjęcia przez różnych mężów stanu.

Nie jest to jednak wykluczone, że kiedyś i projekt Paneuropy dojść może do skutku. Ludzkość bowiem szybkiemi krokami dąży drogą dziejowego postępu.

L. Ł.

Praca zawodowa kobiety zamężnej

a kryzys obecny.

W okresie wszechświatowego kryzysu i związanego z niem bezrobocia, prasa wszelkich odcieni często omawia dzisiaj palące zagadnienie pracy kobiety zamężnej. Jak zwykle, mamy do czynienia z głosami krańcowemi. Jedne stoją na stanowisku, że praca kobiety zamężnej jest do pewnego stopnia niesprawiedliwością socjalną bądźto względem mężczyzn, bądź względem kobiet samotnych, gdyż poprostu odbiera im chleb, — odbiera zaś temwięcej nieprawnie, że kobiety zamężne korzystają przecież z dochodów współmałżonka. Inny pogląd jest reminescencją dawnego poglądu czysto liberalnego, wychodzącego z założenia, że prawo do pracy nie powinno podpadać żadnemu skrępowaniu.

Dzisiejsze warunki skomplikowanego życia, zwłaszcza w tak czułej dziedzinie, jak sprawa poszczególnego zagadnienia.

Jesteśmy w okresie przebudowy społeczeństwa. Jego podstawą ma być praca, która powinna być otoczona należytym szacunkiem. Prawa jednostki mają być oparte na jej wysiłku. Jest to bezwzględnie tendencja przyszłości. Tymczasem to powszechne dążenie wszystkich spragnionych czynu pracowników — natrafiło nagle na przejściową wprawdzie, ale silną zaporę w postaci bezrobocia. Pod wpływem tego, — u ludzi, którzy nawykli głosić teorje najbardziej krańcowe a oparte na chwili aktualnej, budzą się odrazu próby określenia: — kto posiada prawo do pracy.

Bezwzględnie słuszną jest zasada, że prawo do pracy posiada każdy człowiek. Na ten temat trudno wszczynać jakąkolwiek dyskusję. Z drugiej strony trzeba przyznać, że w okresie kryzysu umiejętne przeprowadzania tak ciężkiego i przykrego zadania., jak konieczne redukcje pracowników, posiada swoją pierwszorzędną wagę.

I oto właśnie w związku z tą drugą sprawą wypłynęła kwestja pracy kobiety zamężnej. Badania, przeprowadzane przez ministerjum pracy, przeróżne ankiety organizacyj społecznych i t. d. wykazują przedewszystkiem fakt, iż duży procent kobiet — pracownic lub robotnic, rejestrowanych jako „mężatki“ — to kobiety porzucone, opuszczone, lub wyzyskiwane przez lekkomyślnych mężów. Praca tych kobiet jest często jedynem źródłem utrzymania nietylko dla nich samych, ale i dla rodzin. Nikt przeto napewno nie stanie na stanowisku, iż ten typ pracownic, — o ile oczywiście sumiennie spełnia swoje obowiązki, winien podlegać redukcji. Drugą, podobną do pewnego stopnia kategorję stanowi typ kobiety zamężnej, która wraz z mężem pracuje często nie tylko na utrzymanie bezpośredniej rodziny t. j. dzieci ,ale utrzymuje pozatem np. starych, chorych rodziców lub nieletnie rodzeństwo. Niema więc chyba wątpliwości, że i w tym wypadku określenie: „mężatka“, a zatem pracownica podpadająca redukcji, powinno być traktowane nader ostrożnie, — pracownica taka bowiem utrzymuje wspólnie z towarzyszem życia dwie — nieraz trzy — rodziny. W trzecim rzędzie idą kobiety, które na danych stanowiskach postawiło przygotowanie fachowe, zamiłowanie danej pracy lub wyjątkowe uzdolnienie. Czy należy redukować np. uzdolnioną lekarkę — mężatkę w kasie chorych, albo zamiłowaną nauczycielkę — mężatkę w szkole, lub utalentowaną pielęgniarkę — mężatkę w szpitalu, zdolną referentkę— mężatkę w biurze i t. d., — skoro praca każdej z nich posiada piętno indywidualne i bez szkody dla danej placówki nie da się zastąpić przez kogoś innego? Nie zapominajmy, że ów pierwiastek osobisty, który pewni ludzie w pracę swą wkładają, jest właśnie tem, co tę pracę czyni pracą twórczą i nadaje jej duchowe, głębokie oblicze. Strzeżmy się mechanizacji życia, która gdzie jak gdzie, ale właśnie w Polsce, najmniej powinna mieć zastosowania.

Oczywiście, — trudno zaprzeczać, że istnieje ogromna ilość kobiet zamężnych, zajmujących stanowiska, na których z łatwością może je zastąpić ktoś inny. Niepodobna zaprzeczyć również, iż wśród tych pracownic spotyka się kobiety, które bez tej pracy ostatecznie byłyby w możności się obejść. A jednak, nie ulega również wątpliwości i to, że ogromna większość tych mężatek, zredukowana ze swych posad zaczęłaby z konieczności sama zajmować się wyłącznie gospodarstwem domowem, a tem samem oddalając służące, powiększyłyby bezrobocie tych ostatnich. Można bowiem przyjąć za pewnik, że mało jest kobiet, które nie mając fachowego wykształcenia, a skazane na spełnianie podrzędnych prac w biurach i urzędach, czynią to — nie z konieczności.

To też stanowisko czynników, żądających redukcji kobiet zamężnych, musi być traktowane nader ostrożnie. Nie wolno tu stwarzać reguły. Każdy wypadek będzie napewno inny. Hasło, iż w okresie kryzysu powinno się usuwać przedewszystkiem uprzywilejowanych jest napewno słuszne. Ale niepobna w czambuł twierdzić, że „uprzywilejowanemi“ są kobiety zamężne, które pprzeważnie spełniają z twardej konieczności podwójne, a nawet potrójne obowiązki.

Dr. Anna Minkowska.

Kłopoty wojskowe z obywatelami b. imperjum rosyjskiego.

W wielu województwach władze miały kłopot z obywatelami b. imperjum rosyjskiego, zamieszkałymi w Polsce, gdyż nie wiadoomo było, czy obywatele ci mają odbywać służbę w wojsku polskiem.

Wobec tego min. spraw wewnętrznych wyjaśnia, że ci obywatele b. imperjum, który zarejestrowali się jako cudzoziemcy i przedstawiają karty pobytu tymczasowego, nie powinni być umieszczani w ewidencji wojskowej. Należy więc, w razie umieszczenia, natychmiast skreślić.

W stosunku znów do tych osób b. imperjum, które zostały powołane, lub zostały już wcielone do służby czynnej w wojsku, a co do których zostanie stwierdzone, że są cudzoziemcami, wyda stosowne zarządzenie minister spraw wojskowych.

Zakończenie święta sportowego

młodzieży szkół średnich Zagłębia Dąbr.

W ubiegłą niedzielę, po tygodniowych rozgrywkach zakończyły się w Sosnowcu zawody sportowe młodzieży szkół średnich Zagłębia Dąbrowskiego.

Rano o godz. 10, zebrały się organizacje P .W. i W. F. w kościele parafjalnym w Sosnowcu. Nabożeństwo z kazaniem odprawił **ks. prefekt Piwnicki.** Po nabożeństwie ruszył pochód pod płytę nieznanego żołnierza, gdzie po przemówieniu zwierzchnika zawodów dyr. Mazura, uczenice gimn. E. Plater w Sosnowcu złożyły wieniec na płycie, a zebrani poświęcili minutę milczenia poległym za wolność.

Z okazji święta wychowania fizycznego **starosta Boxa udekorował złotym krzyżem zasługi dyr. Mazura i Tobę srebrnym krzyżem zasługi,** wręczając udekorowanym dekrety prezesa rady ministrów.

Po dekoracji odbyła się defilada hufców szkolnych i P. W Defilada wypadła bardzo sprawnie, dzięki całorocznej pracy komendanta P. W. i W. F. por. **Balickiego.**

Po południu o godz. 16 rozpoczęły się finałowe rozgrywki na boisku rady pow. wychowania fizycznego.

Wśród kilku tysięcy młodzieży i widzów na trybunach zasiedli przedstawiciele wojskowi, urzędów, nauczycielstwa i odnośnych organizacyj. Obecni byli pp.: **Boxowie**, nestor nauczycieli **J. Dobrowolski**, podpułkownik **Glanz**, kom. garnizonu Sosnowiec, kap. **Piotrowski, por. Balicki, por. Nowakowski, podpor. Nowara, sekr. Świątek, p. Toba, radca Janik dyr. Mazur, dyr. Strączyńska, dyr. Płocki, gen. Suchodolski z żoną, dyr. Pawłowski w. in.**

Obowiązki lekarza dyżurnego przyjął na siebie dr. **Blinstrub.**

Wśród młodzieży uwijali się: naucz. wychowania fizycznego: kierownik zawodów i prezes koła naucz. wych. fiz. **p. A. Kozioł, J. Olszewski, Brzeziński, H. Nowakowski, Radoniewicz, Dobrowolski,** panie: **Konieczna, Tomaszewska, Ślosarczykowa, Baryczówna, Rzadkiewiczowa, J. Bemówna.**

Punktualnie o godz. 16 zaczęły się finałowe rozgrywki. Młodzi i młode obserwatorki z żywem zainteresowaniem śledzili bieg ostatnich rozgrywek, bo tam przed główną trybuną pełny stół nagród i dyplomów. Wiedzieli wszyscy, że tu idzie szlachetna walka o ambicję szkoły czy P. W.

To też co chwilę zrywali się burza oklasków zwolenników danej grupy.

W międzyczasie koncertuje muzyka gimnazjum im. Staszica.

Na tych rozgrywkach zeszło całe popołudnie. O godz. 19 starosta Boxa ogłosił wyniki i wręczał nagrody i dyplomy, składając kapitanom zespopłów gratulacje.

Wyniki tegorocznych zawodów przedstawiają się następująco:

Strzelanie z broni małokalibrowej na 25 m. P. W. — Nagroda I — Strzelec, Dąbrowa, II — Strzelec, Niwka, III — Strzelec, Grodziec, Hufce: I — gimn. Staszica, Sosnowiec, II — sem. męskie, Sosnowiec, III — gimn. Fürstenberga, Będzin.

Strzelanie z broni małokalibrowej na 50 m. — I — gimn. Łukasińskiego, Dąbrowa, II — MSD, Sosnowiec, III— sem męskie, Sosnowiec.

Pięciobój, zespół hufców szkolnych. Nagroda I — gimn. Łukasińskiego, Dąbrowa, II — gimn. Staszica, Sosnowiec, III — gimn. Prusa, Sosnowiec.

Trójbój pan: Nagroda I — Sokół żeński, Czeladź, II — Strzelec żeński, Sosnowiec.

Koszykówka, hufce męskie. Nagroda I — gimn. Prusa, Sosnowiec, II — gimn. Łukasińskiego, Dąbrowa, III — gimn. zgr. kupców, Będzin.

Koszykówka organizacji P. W. Nagroda — O. P. G. Sosnowiec, II — Strzelec, Klimontów, III — PW., Czeladź.

Siatkówka hufce męskie: Nagroda I — gimn. Łukasińskiego, II — Zgr. kupców, III — gimn. B. Prusa.

Siatkówka organizacji P.W. Nagroda I — PW., Czeladź, II — O. P. G., Sosnowiec, III — Strzelec Pogoń, Sosnowiec.

Palant jedna z najpiękniejszych staropolskich gier, którą się winno u nas starannie pielęgnować nagroda I — gimn. Łukasińskiego II — gimn. zgr. kupców, III — gimn. Prusa.

Kwadrant żeński. Rozgrywka bez nagród dla pokazu, bardzo udatny.

Siatkówka żeńska: Nagroda I — Strzelec żeński, Sosnowiec, II — Sokół, Czeladź.

Pięciobój PW. Nagroda I — PW. Czeladź, II — Strzelec, Sosnowiec.

Sztafeta żeńska na 400 m. Nagroda I — Strzelec, Sosnowiec, II — Sokół, Czeladź.

Sztafety męskie, hufcee: Nagroda I — gimn. Staszica, II — gimn. Łukasińskiego, III — gimn. zgr. kupców IV — gimn. Prusa.

W ten sposób zakończono całoroczną mozolną pracę w hufcach szkolnych pod wytrawną ręką por. **Balickiego.** Obecnie rozpocznie się praca przygotowawczo do obozów letnich. Śledząc zawody z każdym rokiem zauważyć się daje coraz większa sprawność, młodzież gra estetycznie, a widzowie mają miłą emocję. Pożądanem jest, aby sfery rodzicielskie więcej interesowały się zawodami.

Kierownikiem zawadów Hufców szkolnych był p. **Kozioł**, zespołów PW. por. **Balicki.**

Os.

W sprawie przedłużenia zasiłków dla bezrobotnych. w Zagłębiu.

Od kilku dni magistrat dąbrowski obiegany jest przez bezrobotnych, którym kończy się przewidziany ustawą (13 tygodni) okres wypłaty zasiłków.

Bezrobotni zwracają się do miasta z prośbą o interwencję, w sprawie przedłużenia zasiłków na dalsze 4 tygodnie.

Starania w tym kierunku zostały już przez magistrat oddawna poczynione.

Na skutek interwencji magistratu państwowy urząd pośrednictwa pracy zwrócił się do ministerjum o przedłużenie zasiłków, na co dotychczas jeszcze nie otrzymał odpowiedzi.

Należy się jednak spodziewać, że sprawa ta będzie pomyślnie załatwiona, tembardziej, że oprócz Dąbrowy w podobnej sytuacji znajdują się i inne miasta Zagłębia, które również czynią starania o przedłużenie zasiłków.

Tajemnicze zamordowanie

kierownika warsztatów szkoły rzemieślniczej w Olkuszu.

Późnym wieczorem, w ubiegłą sobotę, w Olkuszu, dokonane zostało morderstwo na osobie śp. Ignacego Kowalskiego, kierownika warsztatów ślusarskich w miejscowej szkole rzemieślniczo-przemysłowej, a jednocześnie prezesa stowarzyszenia rzemieślniczego i obecnego radnego z listy BB. Morderstwo dokonane zostało w niezwykłych okolicznościach i

nadzwyczaj śmiało.

Krytycznego wieczoru śp. Kowalski udał się na spoczynek dość wcześnie. Morderca, widocznie doskonale był poinformowany w rozkładzie mieszkania niedawno wybudowanej willi śp. Kowalskiego na Czarnej Górze, gdyż poruszał się bez hałasu i pewnie. Do sypialni zamordowanego dostał się zbrodniarz od ogrodu, otwierając przez wybitą szybę drzwi i przygotując sobie w ten sposób

ucieczkę.

Znalazłszy się w pokoju, morderca podszedł do śp. Kowalskiego i celnym strzałem zranił śmiertelnie swą ofiarę, pogrążoną w głębokim śnie.

Na krzyk rannego obudziła się żona Kowalskiego, śpiąca obok i wszczęła alarm. Ranny zdołał jeszcze zerwać się z łóżka, zapalić światło elektryczne. W kilka minut potem

zakończył życie.

Wiele do myślenia dają okoliczności w jakich zbrodnię popełniono.

Dom, w którym morderstwa dokonano nie stoi na pustkowiu, lecz przy ulicy w nowej dzielnicy jasno oświetlonej, oprócz tego żaden z licznych mieszkańców, zarówno lokatorów, jak i rodzina śp. Kowalskiego nie słyszeli żadnego szmeru podajrzanego, a co ciekawsze nawet huku strzału. Alarm wszczął sam śp. Kowalski, tak, że początkowo przypuszczano, że zraniony został bronią białą. Również duży pies wilczur zachowywał się zupełnie spokojnie, pomimo, że znajdował się w mieszkaniu.

Sekcja zwłok wykazała, że

kula utkwiła w brzuchu,

przecinając arterję, co spowodowało śmierć prawie natychmiastową.

Śp. Kowalski brał udział w życiu społecznem i politycznem, miał wielu nieprzychylnych sobie, lecz nie do tego stopnia, aby się spodziewać tak krwawej zemsty.

W związku z morderstwem zatrzymano

starszego syna śp. Kowalskiego,

dla przesłuchania i wyjaśniena pewnych faktów, gdyż podczas napadu syn był poza domem.

Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie, lecz brak poszlak i śladów utrudnia wykrycie zbrodniarza. Sprowadzony pies policyjny, z braków śladów nie mógł być użyty.

Sprawców prawdopodobnie było dwuch.

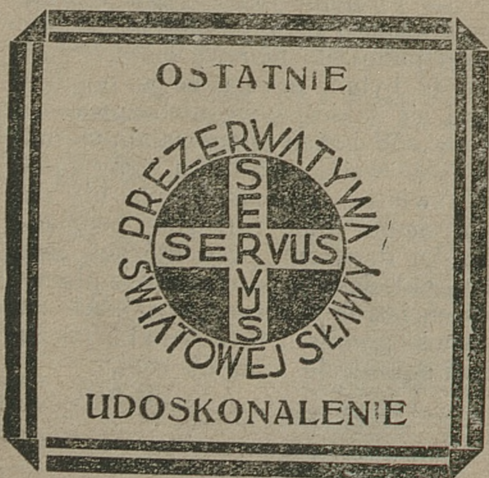
A jednak w przemyśle cementowym nie jest tak źle...

Poważne zyski cementowni „Wysoka".

Pod przewodnictwem p. Edwarda Natansona odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszów tow. fabryk portland-cementu „Wysoka" sp. akc.

Bilans spółki zamyka się ogólną sumą zł. 25.122.721, przy kapitałach własnych zł. 21.126.113 i zysku zł. 2.179.077 już po odpisaniu statutowej amortyzacji zł. 1.580.270. Z zysku wydzielono na kapitał zapasowy zł.. 187.967, na gratyfikacje dla urzędników zł. 80.000, na tantiemę członków zarządu zł. 191.000, na opłatę podatku dochodowego zł. 525.800, na laboratorjum dla prac nad cementem im. Juljusza Bolesława i Bronisława Eigerów przy politechnice warszawskiej zł. 10.000, na 10 proc. dywidendę zł. 1200.000 (od podwyższonego do wysokości złotych 12.000.00 kapitału.)

Wszystkie wnioski władz spółki zostały jednomyślnie zatwierdzone przez walne zgromadzenie, a przeprowadzone wybory powołały ponownie członków zarządu i zastępców. W miejsce ś. p. mec. Stefana Choromańskiego wybrany został do Komisji Rewizyjnej mec. dr. Herman Wiesenberg.



KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 16 Wtorek

Dziś: Aliny
Jutro: Innocentego
Wschód słońca: 3..5
Zachód słońca: 7.55

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 16 czerwca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12.05. Program na dzień bież. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10 Urzędowy kom. Państw. Instytutu Meteorologicznego. 14.50. Kom. gospodarczy. 15.25 Odczyt z Krakowa. 15.45 Chwilka lotnicza. 16.00 Muzyka z płyt gramof. 16.45 Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16.50. „Plany wojenne na ziemiach polskich przed r. 1914". 17.10 Feljeton pt. „Brat spracowany". 17.25 Muzyka z płyt gramofon. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18.00 Popul. koncert symf. 19.00 Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40 Giełda rolnicza. 19.55 Urzęd. kom. Państw. Inst. Meteorol. 20.00 Pras. Dziennik Radjowy. 20.10. Program na dz. nast. 20.15 Koncert popul. 21.15 Kwadrans literacki. 21.30Odczyt pt. „O twórcy opery — Eros i Psyche" 21.45 Koncert. 22.50 Komunikaty polic, sport. 23.00. Muzyka lekka i tan. z cukierni „Bagatela".

WARSZAWA

Środa. 17 czerwca.

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteoro 14.50. Kom. gospodarczy. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Walka o błękitną wstęgę Atlantyku. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krakowa. 18.00. Koncert ork. P. R. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. rolnicza. 19.35. Pras. dzien. radjowy. 19.45. Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteorol. 19.50. Tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Traviata".. W przerwie dodat. do Dz. R. 22.30. Feljeton p. t. Światła wielkiego miasta. 22.45. Tr. ze Lwowa chóru revellersów Eryana. 23.05. Program na dz. nast. i kom. sport. i polic. 23.20. Muzyka tan. z kawiarni Gastronomja.

KATOWICE.

Wtorek 16 czerwca.

11.40 Przegląd prsy kraj. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież. 12.10. Koncert z płyt gramofon. 13.10. Kom. meteorologiczny z Warsz. 14.50. Kom. gospodarczy z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl., kom. T. P. 15.25. Odczyt z Krakowa. 15.45 „Chwilka ltnicza" z Warszawy. 16.00 Historja laleczki z gałganków. 16.15. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt z Warszawy. 17.10. Feljeton z Wrszawy. 17.25 Intermezzo muzyczne. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18.00 Koncert z Warszawy. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, progarm na dz. nast., kom. T. P., przegląd widowisk. 19.30 „Twórczość literacka Zdzisława Dębickiego". 19.50 Kom. Zw. Młodzieży Polsk. 19.55 Kom. meteorol. z Warszawy. 20.00 Pras. Dziennik Radj. z Warsz. 20.15 Koncert i kwadr. lit. z Warszawy. 21.30 Odczyt z Warszawy. 21.45 Koncert z Warszawy. W przerwie dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.50. Kom. i program na dz. następny. 23.00 Muzyka z Warszawy.

Z Będzina.

Starostwo zawiadamia, że w dniach 15 i 16 bm. urzędować będzie w Sosnowcu w szkole kursów samochodowych, Stanisława Konopki w Sosnowcu, ul. Promyka 1, Wojewódzka komisja egzaminacyjna na kierowców samochodowych i rejestracja, dla rejestracji pojazdów mechanicznych.

Z Czeladzi.

(c) **Pod gazem.** St. Roch, zam. na Saturnie będąc pijany wszczął awantury i bójki z przechodniami, obok wapiennika przed Milowicami.

Po bójce, w czasie ucieczki Roch wpadł do osadnika, wypełnionego błotem.

Po pewnym czasie wydobył Rocha napół przytomnego policjant konnego oddziału w Sosnowcu.

Stanisław Łydko zajrzawszy do kieliszka nabrał humoru i wojowniczego animuszu i począł zaczepiać przechodniów na ulicy.

W czasie zajścia z niejakim Berezą wydobył z kieszeni sztylecik i zadał nim 3 rany Berezie.

Wojowniczy p. Łyko pomaszerował do aresztu.

Z Dąbrowy.

(d) **Zebranie klubu im. marsz. Piłsudskiego.** Dn. 19 b. m., o godz. 8.30 wieczorem, w lokalu własnym, odbędzie się zebranie członków dąbrowskiego klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego. Zarząd klubu uprasza o liczne i punktualne przybycie.

Z Myszkowa.

(m) **Z obchodu dnia spółdzielczości w Myszkowie.** W Myszkowie dzień spółdzielczości obchodzono uroczyście. W niedzielę rano, u zbiegu ulic Kościuszki i Bauerertzów uformował się pochód z dziatwy szkolnej, komitetu obchodu, władz spółdzielni i SKO., związku pracowników umysł., harcerstwa męskiego i żeńskiego, sokoła z pocztami sztandarowemi, inwalidów, towarzystawa „Lutnia", straży ogniowych i miejscowego społeczeństwa,skąd na czele orkiestr fabryki: Steinhagena i fabryki „Światowit", wyruszył do kościoła parafjalnego na nabożeństwo, odprawione przez miejscowego ks. proboszcza Jana Kałużę. Pochód otworzyła szpalerem sekcja cyklistów towarzystwa sportowego „Myszków". Po nabożeństwie pochód w tym samym porządku udał się na rynek, gdzie po ustawieniu się w czworobok do licznie zgromadzonej publiczności okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Dederko z Częstochowy. Po odegraniu hymnu spółdzielczego z rynku wystartowała do zawodów kolarskich sekcja syklistów na trasie Żarki — Jaworznik — Kroczyce — Pradła i z powrotem. Długość trasy 52 klm.

Do zawodów stanęło 8 cyklistów, do mety przybyli: pierwszy Antoni Przewieźlik, drugi Józef Hyla, trzeci Marjan Sowiński, którym zostały przyznane nagrody w postaci żetonów i dyplomu.

Wręczenie nagród zwycięskim zawodnikom odbędzie się na zabawie spółdzielczej w dniu 21 czerwca br.

Mistrzem ceremonji był p. Mieczysław Zaleski, komendant „Sokoła".

Z Olkusza.

(ol) **Trup na torze kolejowym.** W ub. sobotę wieczorem na torze kolejowym pomiędzy Strzemieszycami a Sławkowem służba drogowa znalazła zmasakrowane zwłoki 19 let. Józefa Białasa z Bukowna, gm. Bolesław. O ile zdołano ustalić, wypadek nastąpił z powodu nieostrożności Białasa.

Z życia związku strzeleckiego
Zagł. Dąbrowskiego.

Zarząd powiatowy związku strzeleckiego, na posiedzeniu w dniu 12 bm. zatwierdził kierownictwo oddziału w Dąbrowie w następującym składzie: pp. **E. Osłoński** — kierownik, **E. Więcławek** — skarbnik, **S. Dobrowolski** — sekretarz, **W. Sosnal** gospodarz lokalu. Komendantem oddziału jest p. **J. Jędrusik.**

Zarząd oddziału żeńskiego w Porąbce stanowią pp.: **H. Hanakowa**—prezes, **E. Gallotówna** — sekretarz, **P. Sikorzanka** — skarbnik, **M. Augustyn** — ref. wych. obyw. (dla oddziału męskiego i żeńskiego). Czynności komendantki oddziału pełni p. **J. Cipińska.**

W dniu 14 bm. odbyło się zebranie sekcji żeńskiej przy oddziale męskim w Zagórzu, na które przybyło kilkanaście strzelczyń. Obecna na zebraniu z ramienia komendy powiatu w Sosnowcu była p. **R. Kadaczówna.**

* * *

W niedzielnej uroczystości zakończenia święta PW i WF w Sosnowcu, urządzonej przez powiatowego komendanta PW 11 p. p., brała udział kompanja strzelecka w ilości 110 członków i 30 członkiń, którą prowadził zastępca komendanta powiatu w Sosnowcu p. **Józef Stefan Cop.** Jako przedstawiciele władz powiatowych związku strzeleckiego byli na uroczystości pp.: **S. Abratański** wiceprezes powiatowy, **Z. Nowara**—komendant powiatowy i **E. Zarychta**—referent sportowy i strzelectwa Prócz tego w zawodach, urządzonych na boisku powiatowej rady PW i WF wzięło udział kilka zespołów z oddziałów męskich i żeńskich, jak miejscowych tak i pozamiejscowych.

* * *

Celem uzyskania funduszów na pracę kulturalno - oświatową, oraz zakupienie mundurów — zarząd i komenda powiatu zamierzają urządzić w dniu 15, względnie 16 sierpnia rb. wielką zabawę w lesie obok Gródkowa.

Na te same cele oddział w Wojkowicach Komorowych urządza zabawę leśną w dniu 21 bm.

* * *

Staraniem oddziału Niemce został utworzony klub piłki nożnej pod nazwą „Zew", do którego należą członkowie związku strzeleckiego, oraz członkowie innych organizacji. Członkiem honorowym jest **hr. Sągajło,** dyrektor warszawskiego t-wa kopalni węgla, który też otacza klub należytą opieką. Dzięki więc dyr. Sągajle klub posiada odpowiednie boisko do przeprowadzania rozgrywek.

Drużyn jest dwie, trzecia w organizacji, w tem jedna drużyna składa się z samych członków związku strzeleckiego. Ponadto klub posiada kompletne kostjumy, buty i odpowiedni sprzęt do gry.

W ostatnich dniach powstała również drużyna piłki nożnej w oddziale Niwka.

Opiekunem drużyny jest członek zarządu oddziału p. Kopczyński.

S. Abratański.

(ol) **Chora wyskoczyła oknem ze szpitala.** Onegdaj w nocy, w czasie silnej gorączki, wyskoczyła oknem z wysokiego parteru szpitala olkuskiego 28 letnia Stanisława Śladowska, mieszkanka Olkusza. Następnego dnia po tym wypadku chora zmarła.

— o —

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 15 6.

Warszawa — Dol. 8.95.
Nowy — Jork 8.917.
Londyn 43.38 i pół.
Paryż 34.92 3/4
Wiedeń 125.32.
Praga 26.42 i pół.
Włochy 46.72.
Belgja 124.20.
Szwajcarja 173.24.
Holandja 359.05.
Stokholm 239.00.
Berlin 211.72.
Dol. War. pr. obtr. 8.95 — 8.95.60

Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 15 6.

Bank Polski 118.50 — 119.00.
Wysoka 90.00.
Lilpop 14.00.

Tendencja słabsza.

5 proc. Poż. Konwe r.zł. 47.00.
3 proc. Poż. Budowl. zł. 38.50 — 38.25.
4 proc. Poż. Inwest. zł. 82.50—82.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 15 6.

Żyto cena tranz. 28.50—28.00—28.50.
Żyto cena orjen. 28.00—28.50.
Pszenica 30.00—31.00.
Mąka pszenna 49.00—52.50.
Otręby żytnie 19.00—20.00.
Otręby pszenne 17.00—18.00.
Otręby pszenne grubsze 18.50—19.50.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

20.

— Już nam to lokaj powiedział, panie Vance — wtrącił podniecony Heath. — W pół godziny.

— Mniej więcej — potwierdził spokojnie Fon Blon. — Gdy Sproot zatelefonował, byłem u chorego, ale wróciłem w kwadrans później i przyjechałem zaraz tutaj. Na szczęście mieszkam blisko.

— Czy zastał pan pannę Adę zemdloną?

— Tak, straciła masę krwi. Coprawda kucharka położyła na ranę kompres z ręcznika i to trochę pomogło.

Vance podziękował mu i wstał.

— Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby nas doktór zaprowadził teraz do pacjentki.

— Dobrze, tylko niech panowie będą łaskawi zachować się możliwie spokojnie.

Chester i Sibella zostali początkowo w salonie i dopiero po chwili zdecydowali się iść z nami. W chodząc na schody obejrzałem się na nich i dostrzegłem, że wymienili szybkie, porozumiewawcze spojrzenie.

ROZDZIAŁ VI.

„OSKARŻENIE".

(Wtorek, 9 listopada, god. 4 po południu).

Pokój Ady był umeblowany z surową niemal prostotą, nie pozbawioną jednak kobiecego estetyzmu. Koło drzwi do garderoby, komunikującej się z pokojem pani Greene, stało skromne mahoniowe łóżko. Za łóżkiem widniały oszklone drzwi na balkon. Obok okna na prawo stała toaleta, przed którą leżał chiński dywan, splamiony obficie krwią. W środku ściany na prawo, mieścił się kominek z wysoką, dębową konsolą.

Ranna dziewczyna leżała na prawym boku, popodpierana poduszkami. Jej lewa ręka, biała i wąska, spoczywała bezwładnie na niebieskiej kołdrze. Bladą twarz ożywiały słabe, gorączkowe rumieńce, a z niebieskich oczu wyglądał jeszcze nie opanowany strach.

Von Blon usiadł na skraju łóżka i położył dłoń na jej ręce. Zachowanie się jego było jednocześnie opiekuńcze i nieosobiste.

— Ci panowie chcieliby ci zadać kilka pytań, Ado — rzekł z uspokajającym uśmiechem. — Czy czujesz się na siłach, żeby im odpowiedzieć?

Skinęła głową, nie spuszczając z niego oczu.

Vance, który zatrzymał się koło kominka, zaciekawiony rzeźbą w drzewie, stanowiącą ornament konsoli, zbliżył się do łóżka.

— Sierżancie — rzekł — pan pozwoli, że ja wpierw pomówię z panią.

Heath cofnął się w milczeniu na bok. Z wrodzoną sobie subtelnością zrozumiał odrazu, że sytuacja wymagała taktu i delikatności.

— Panno Ado — rzekł łagodnie Vance, przysuwając sobie małe krzesełko — pragniemy bardzo wyświetlić tajemnicę tragedji ubiegłej nocy i ponieważ pani jest jedyną osobą, która może nam pomóc, wdzięczni bylibyśmy gdyby nam pani opowiedziała możliwie dokładnie, jak się to stało.

Dziewczyna zaczerpnęła powietrza w płuca

— To — to było okropne — rzekła głosem, patrząc w przestrzeń.— Już spałam, kiedy, nie wiem dokładnie o której godzinie, coś mnie obudziło. Nie jestem w możności określić, co to było, dosyć, że ocknęłam się w jednej chwili, zdjęta jakiemś dziwnem uczuciem.... — Przymknęłam oczy i ciałem mem wstrząsnął mimowolny dreszcz. — Wydało mi się, że w pokoju jest ktoś, kto chce mi zrobić coś złego... — Głos załamał się trwożnie i umilkł.

— Czy w pokoju było ciemno?— zapytał łagodnie Vance.

— Zupełnie — odpowiedziała, zwracając na niego oczy. — Dlatego tak się przestraszyłam. Nie mogłam nic zobaczyć i wyobraziłam sobie, że nawiedził mnie upiór czy zły duch. Chciałam krzyknąć, ale strach ścisnął mnie za gardło...

— Typowy objaw — wtrącił doktór. — Wielu ludzi niemieje ze strachu. A potem co się stało?

— Leżałam przez kilka minut, przerażona i rozdygotana, ale w pokoju panowała martwa cisza. Pomimo to byłam pewna, że w pobliżu czai się jakieś żywe niebezpieczeństwo... W końcu opanowałam się na tyle, że wstałam z łóżka, żeby zapalić światło... ciemność była nie do zniesienia. Idąc ostrożnie poomacku ku drzwiom, przy których jest kontakt, dostrzegłam szarawe plamy okien i zrobiło mi się lepiej. Ale zaledwie zrobiłam dwa kroki... poczułam dotknięcie.... jakiejś ręki.

d. c. n.

Trzy miesiące w jednej izbie z gnijącym trupem matki.

Syn wołał ten ciągły, straszliwy widok niż samotność.

W miejscowości Carama, w pobliżu Tuluzy we Francji mieszkała kobieta, nazwiskiem Gase, ze swym 11-letnim synkiem.

Gascowa była bardzo uboga, przytem

dotknięta była gruźlicą

i wszyscy wiedzieli, że niedługo jej już pozostaje do życia.

Nikogo więc nie dziwiło, że chora nie wychodziła z nędznej swej chaty, a chłopiec, zapytywany przez sąsiadów o zdrowie matki,niezmiennie odowiadał, że

leży w łóżku i nie może wstać, jest też za słaba, aby kogokolwiek przyjąć.

Litościwi sąsiedzi, widząc zaniedbanie chłopca, często zapraszali go do siebie, częstując jadłem, pozatem dawali mu nieraz coś pożywniejszego dla chorej matki.

Tak mijał

tydzień po tygodniu,

a chłopiec całemi dniami nie bywał w szkole, uganiał się po polach i płatał różne, coraz złośliwsze figle.

Wkońcu władze szkolne postanowiły zająć się dzieckiem i

rozmówić się z matką jego

w sprawie umieszczenia go w jakimś zakładzie wychowawczym, gdzie miałby odpowiednią opiekę.

Chłopiec widząc zbliżających się panów ze szkoły, stanął w drzwiach i nie chciał wpuścić ich do wnętrza, tłumacząc im, że matka

nie może nikogo przyjmować.

Odsunięto go jednak, poczem oczom przybyłych przedstawił się niesamowity widok: na łóżku leżał trup kobiety

w stanie zupełnego rozkładu.

Zaduch trupi uniewożliwiał wprost oddychanie. Pozatem w całym domu panował nieopisany wprost nieporządek.

Przyparty do muru chłopiec wyznał, że matka jego umarła na gruźlicę już przed trzema miesiącami, on jednak ukrywał jej śmierć, nie mając odwagi pozostać sam w chacie.

Obozy letnie dla robotnic

i kurs gier i gimnastyki.

Na terenie okręg. nr. V. Kraków, w bieżącym roku zostanie zorganizowany 4-ro tygodniowy kurs gier i gimnastyki w Sulejowie. Kurs rozpocznie się z dniem 2 lipca b. r.

Warunki przyjęcia: Na kurs gier i gimnastyki mogą być przyjęte nauczycielki szkół powszechnych i absolwentki seminarjów oraz instr. stowarzyszeń z cenzusem minimum 6 kl. Opłata za kurs wynosi 50 złotych.

Prócz powyższego zostanie uruchomiony obóz W. F. robotniczo wychowawczy, propagandowy w tej samej miejscowości w 2 turnusach w sierpniu b. r., pierwszy od 2 — 15.8, drugi od 17 — 31.8 b. r.

Warunki przyjęcia. Na obóz robotniczy wypoczynkowy mogą być przyjęte robotnice fabryczne w wieku od 15 do 30 lat, opłata za obóz 7 zł.

Zgłoszenia na kurs i obozy należy kierować do pow. komendy P. W. Zawiercie, Pomorska 22. osobiście celem podpisania deklaracji.

Termin zgłoszeń: Na kurs gier i gimn. do dnia 15 b. r., zaś na obozy do dnia 17 b. r.

—o—

Areszty kłopotem dla miast.

Konieczność nowelizacji przestarzałego rozporządzenia.

Jeszcze w roku 1919 wydało ministerjum spraw wewnętrznych rozporządzenie, w sprawie urządzenia aresztów miejskich, utrzymywanych przez samorządy. Areszty te miały służyć do zamykania osób ukaranych administracyjnie.

Okazało się jednak, że w aresztach tych często są zamykani również i niebezpieczni przestępcy, choć niema w nich dozoru policyjnego, ani strażników więziennych.

To też związek miast polskich wystąpił do ministerjum spraw wewn. z memorjałem, w którym wskazuje na brak podstawy prawnej do zmuszania samorządów do utrzymywania we własnym zakresie aresztów.

Poza tem koszty utrzymywania więźniów niiepotrzebnie obciążają samorządy, gdyż władze sądowe płacą tylko po 75 gr. dziennie za więźnia.

Dlatego związek miast polskich prosi ministerjum spraw wewnętrznych o rozpatrzenie memorjału i wydaniei odpowiedniego zarządzenia.

Co mówi o swej pracy

zarząd stow. kupców polskich Zagłębia Dąbrowskiego?

W odpowiedzi na zarzuty kupca M. J., postawione zarządowi stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu odsyłamy go do przejrzenia księgi protokułów za rok 1930, z których się dowie co było zrobione, a żałujemy że nie był obecny na walnem zebraniu członków, gdyż dowiedziałby się, iż nie było krytyki działalności zarządu, ale życzenie, aby niezależnie od spraw załatwianych, szły prace w kierunku pomocy materjalnej członkom.

Myli się kupiec, pisząc, iż mandaty przyjmuje się tylko dla ambicji, a nie wie, że na walnem zebraniu cały zarząd złożył swe mandaty, dając możność wyboru nowych osób, lecz na ogólne życzenie członków, z małemi zmianami, wybrano ponownie ten sam zarząd. Szkoda że wtedy tam p. M. J. nie było.

Na osobiste wycieczki nie odpowiadamy, gdyż zarząd postąpił według swego uznania. Widać iż kupiec nie jest wtajemniczony w prace stowarzyszenia, bo nie wie, że stow. jest w stałym kontakcie z izbą przem.- handl. i właśnie większość sekcji handlowej z jej przewodniczącym są członkami zarządu stowarzyszenia.

Prawdziwie niedźwiedzią przysługę zrobił kupiec M. J. stowarzyszeniu, które borykając się z trudnościami materjalnemi, podrywa publicznie jego autorytet; przecież na walnem zebraniu zarząd odniósł się z apelem do członków, aby swe życzenia i niedomagania, zgłaszali do zarządu, który się do wszelkich rad i uwag zastosuje.

Zarząd stow. kupców polskich Zagłębia Dąbrowskiego.

Święto spółdzielczości w Kielcach.

Z okazji 25-lecia istnienia spółdzielni w Polsce, onegdaj w Kielcach, jako środowisku ruchu spółdzielczego„Dzień spółdzielczości“ obchodzono bardzo uroczyście. Hasłem „Dnia spółdzielczości“ jest propagowanie tworzenia nowych placówek spółdzielczych oraz jednanie członków dla istniejących już organizacyj.

„Dzień spółdzielczości“, chce zadokumentować szerokim rzeszom konsumentów, że w wypowiedzianej walce z wyzyskiem i spekulacją drobnego kupiectwa, pracującego bez elementarnych wiadomości handlowych i działającego bez żadnych zasad społecznych i moralnych, bez żadnej myśli państwowej i narodowej zwyciężyć musi.

Słowa te wnny dotrzeć do najszerszych warstw społeczeństwa i odbić się głośnem echem w szeregu konsumentów, od których w dużej mierze zależy siła i potęga spółdzielni.

Uroczystość „Dnia spółdzielczości“, odbyła się według następującego programu: o godz. 10 rano w kościele garnizonowym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo wraz z okolicznościowem kazaniem.

Po nabożeństwie pochód organizacyj spółdzielczych i społecznych na czele ze sztandarami tęczowemi i orkiestrami przeszedł ul. Sienkiewicza, Hipoteczną na Plac Wolności, gdzie wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia.

Między innemi przemawiał o potędze ruchu spółdzielczego w Polsce delegat wydziału propagandy związku spółdzielni spożywców w Warszawie p. **Franciszek Dąbrowski.** W pochodzie wzięły również udział udekorowane auta i wozy z napisami propagandowemi „Dnia spółdzielczości“.

O godz. 3 popoł. na boisku „Sokoła“, odbyły się atrakcje sportowe o puhar ufundowany przez komitet „dnia spółdzielczości“ w Kielcach.

Wieczorem w teatrze polskim, odbyła się uroczysta akademja z bardzo urozmaiconym programem.

Na wyróżnienie zasługują: hymn spółdzielczy w wykonaniu orkiestry kolejowej i sztuka sceniczna p. t. „Wojna z żonami„ w wykonaniu członków spółdzielczego koła oświatowego.

Trzeba dodać, że ruch spółdzielczy znajduje przychylność i zrozumienie wśród wszystkich sfer społecznych, a w szczególności cieszy się poparciem władz, które wychodzą z założenia, że przez rozwój spółdzielni rośnie dobrobyt szerokich rzesz konsumentów, a z nim rosną siły gospodarcze kraju.

Niezwykłe wędrówki kulistego pioruna.

W czasie burzy we wsi Game, pow. wieluńskiego uderzył

piorun kulisty

w zabudowania Stanisława i Piotra Kłaków. Od pierwszego uderzenia piorunu została zabita krowa, która padając, przygniotła w czasie podoju Annę Kłakównę tak, że ta doznała

złamania nogi i żeber

Z kolei ten sam piorun wypadł na podwórze i wpadł do sieni chaty zabijając matkę Petronelę Kłakównę, lat 65 i kontuzjując wnuczkę jej Ewę. Następnie piorun

przebił się przez ścianę domu

i dziwnym zbiegiem okoliczności — ciężko poranił stojących na sąsiednim podwórzu żonę kierownika szkoły. Anę Zadworną i jej 6-cioletniego syna Jana.

W końcu ten sam piorun miał jeszcze tyle siły, iż na trzeciem podwórzu częściowo poraził pastucha Walentego Mruka.

Sprzedaż obrazków

na dochód legji inwalidów skończona.

Zarząd główny legji inwalidów W. P. zawiadamia, iż z dn. 31 maja ukończona została sprzedaż znaczków na dochód tej instytucji oraz wszelkie zbiórki na jej rzecz.

Wszelkie osoby, któreby się obecnie trudniły kolportażem tych przedmiotów na rzecz legji, traktować należy jako uzurpatorów.

Tyle mówi komunikat zarządu legji inwalidów.

Tymczasem po Zagłębiu, a specjalnie w Sosnowcu kręcą się „kwestarze“ i w dalszym ciągu, dość bezczelnie nagabują przechodniów, wciskając im pocztówki na cele, jak się okazuje sobie tylko wiadome...

Niesamowita przygoda pary wesołych przyjaciół

Pijanego pasażera ukradli złodzieje razem z samochodem

Pewien zamożny handlowiec nazwiskiem Porteron przyjechał do Paryża,

aby się zabawić.

Rzecz prosta, że szukał towarzystwa i znalazł je w osobie dawnego swego przyjaciela Bienvenu, artysty kabaretowego.

Porteron miał swój własny samochód, którym kolejno objechali różne

wesołe lokale

i, mimo różnic, jakie dzieliły ich w zawodach, bawili się wspólnie wyśmienicie.

Wreszcie Porteron, mając do załatwienia pewien sprawunek w pobliżu dworca St. Lazare, zostawił na chwilę w samochodzie samego przyjaciela, który

natychmiaset usnął,

zmożony alkoholem i wrażeniami wspólnie spędzonego dnia.

Gdy się obudził, samochód był w ruchu, co go niepomiernie zdziwiło, nie pamiętał bowiem, aby Porteron wrócił. Ponieważ na przedniem siedzeniu, przy kierownicy, ujrzał dwie nieznane postacie, myślał w pierwszej chwili, że mu się

w oczach dwoi.

Niebawem jednak przekonał się że obie postaci są zupełnie realne co więcej, że żadna z nich nie jest osobą Porterona.

Wobec takiego stanu rzeczy postanowił zaprotestować przeciw dalszej przejażdżce i w tym celu odsunął okno, dzielące go od przedniego siedzenia

i wytknął głowę

ku dwum nieznajomym.

Teraz jednak stało się coś zgoła nieoczekiwanego. Obaj, jak na komendę wyskoczyli z samochodu, nie zadawszy sobie trudu zatrzymania go i pozostawiając go swemu własnemu losowi.

Wóz źle skorzystał z pozostawionej mu swobody i bez ceremonji

wjechał w okno wystawowe

jakiegoś antykwarjusza, któremu wyrządził na kilka tysięcy złotych szkody.

Bienvienu leczy się w szpitalu dokąd go odwieziono z wielkim bólem głowy, spowodowanym także i zadrapaniami podczas wizyty w składzie starożytności.

Okazało się, że zbiegami byli dwaj złodzieje, którzy

zamierzali ukraść samochód.

nie wiedząc, że się w nim znajduje śpiący pasażer. Ujrzawszy go, umknęli przerażeni.

Kto jednak ma płacić za wyrządzoną szkodę?

Awanturnicze dzieje „berlińskiej Maty Hari”.

Córka profesora i artystka — szpiegiem i oszustką.

Irmgard Bruns ma lat 34, delikatną bladą twarz i wielkie smutne oczy.

Gdy stanęła w sali sądu berlińskiego, ci, którzy spoglądali na jej subtelną urodę, nie wierzyli, iż mają przed sobą

jedną z największych awanturnic,

„niemiecką Matę Hari“, jak ją nazywano potem w gazetach.

Irmgard Heifner, córka znanego w Berlinie profesora akademji malarskiej, odziedziczyła po ojcu talent malarski, nadto, miała olbrzymie zdolności muzyczne, władała świetnie językami, była śliczna i miła.

Jako 17-letnia dziewczyna wyszła zamąż za oficera, który

wkrótce potem zginął na wojnie.

W r. 1917 Irmgard wychodzi powtórnie zamąż za 20 lat starszego od siebie majora. Po upływie dwu lat rozwodzi się z nim.

Potem następuje długi szereg

szybko zmieniających się małżonków.

Oficerowie, artyści, profesorowie, studenci, słowem przedstawiciele wszystkich niemal zawodów byli mężami pięknej, mądrej i interesującej Irmgard.

Wreszcie na drodze swego burzliwego życia spotkała Irmgard pewnego studenta medycyny, nazwiskiem Bruns.

Była to

jej pierwsza prawdziwa miłość.

Bruns był zupełnie podobny do niej z usposobienia i miał ten sam pociąg do awanturniczych przygód.

Pewnego dnia Irmgard aresztowano pod zarzutem

szpiegostwa na rzecz obcego państwa.

Wiele miesięcy przesiedziała piękna Irmgard w więzieniu, a gdy ją wypuszczono, okazało się, że mąż jej został przez ten czas oresztowany za nadużycia.

Irmgard zaczęła pić i

od tej chwili staczała się coraz niżej

Nawet jej wielka inteligencja, oraz wszechstronne zdolności nie mogły jej uchronić od upadku.

Wreszcie doszła do tego, że występowała w jarmarcznej budzie.

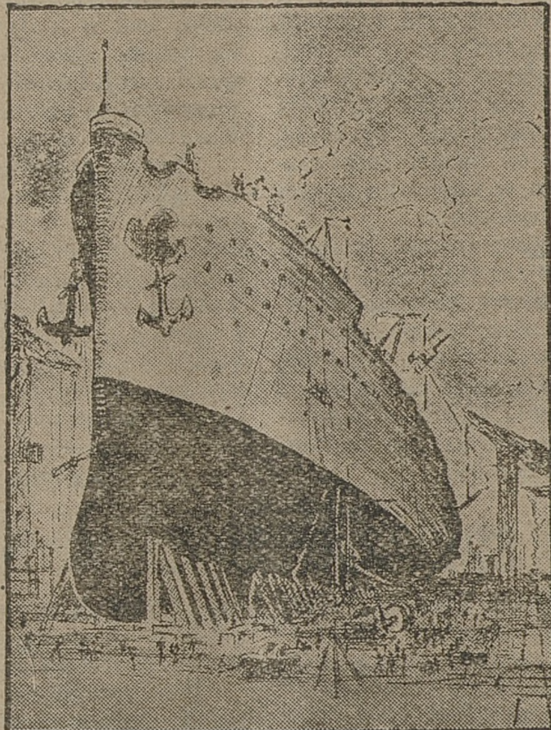
Wreszcie Bruns opuścił więzienie. Para zamieszkała razem w pewnej gospodzie. Po upływie kilku tygodni uciekli, nie płacąc rachunku.

Aresztowano ich i wytoczono

sprawę o oszustwo.

Publiczność przyglądała się ciekawie bladej kobiecie, którą los zaprowadził na tak kręte ścieżki życia...

Europa się zbroi...



W dobie rozmów o powszechnym pokoju i rozbrojeniu, państwa na zachodzie nie ustają w zbrojeniach. Niemcy budują alfabet pancerny na morzu, Włosi, jak to przedstawia nasza ilustracja, budują również kolosy morskie.

Wystawa kolonjalna w Paryżu.



Wystawa kolonjalna w Paryżu stała się miejscem wycieczek dla turystów i ciekawych z całego świata. Na obszernych terenach wystawy odbywają się nieustanne uroczystości, z zachowaniem egzotycznego ceremonjału i kolorytu.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.